

# KURYER RZESZOWSKI

PRESDZIŁTA na „Kuryer Rzeszowski” wynosi dla miejscowych 4 str. 50 ct. półrocznie 2 str. 25 ct., kwartalnie 1 str. 15 ct., miesięcznie 40 ct. dla zamiejscowych roczna 8 str. półrocznie 2 str. 50 ct., kwartalnie 1 str. 30 ct., miesięcznie 40 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni J. A. Pelara (H. Casary). — CENA OGŁOSZEŃ 3 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). — Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne” 10 ct. od wiersza. — Księgopisem nadawanych Redakcyi nie zwraca.

## Przegląd polityczny.

Wiatr pokojowy powiał zda się po całej Europie, możemy się więc spokojnie ułożyć na zimowe łóżko. Liczne symptomya stwierdzają, że pobyt cara Aleksandra III. w Berlinie nie wpłynie bynajmniej na zmianę ogólnej sytuacji.

Oto narady hr. Kalnokiego z Bismarkiem w Friedrichshuhe, odwiedziny cesarza Wilhelma III. w Konstantynopolu, dwukrotne jego spotkanie się z królem włoskim, odwiedziny hr. Herberta Bismarka w Pesce i Wiedniu, spotkanie się cesarza Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem w Innsbruku, w końcu mowa lorda Salisburyego na bankiecie u Lorda Majora Londynu, wskazująca, że Anglia choć nie przyjęła szczegółowych zobowiązań, przecież łączy się z zamiarami trójprzymierza, wszystko to świadczy, że trójprzymierze nie zluźniło swych węzłów po sjeździe cara z cesarzem Niemiec, że dąży wytrwale do samierzonego celu, t. j. do utrzymania pokoju.

Austria wypowiedziała jasno i stanowczo, że wszelkie mieszanie się Rosyi do wewnętrznych spraw Bułgarii i dążenie do odzyskania tamtejszego wpływu, uważa będzie za *casus belli*, dlatego nie można przypuścić, aby ksiądz Bismark, który od wielu lat pra-

cuje nad utrzymaniem pokoju, celem utrwalenia tak możnolnie zdobytej jedności i połączy Niemiec, miał nagle ofiarować Rosyi ustępstwa w Bułgarii, niezgodne z interesami żywotnymi monarchii Austro-węgierskiej, któreby musiały spowodować wojnę austro-rosyjską i tuż wślad za nią nieuniknioną wojnę europejską.

Jak wiemy Bosa stara się trójprzymierze przeciwstawić przymierzu francusko-rosyjskie, do którego pragnęło przyciągnąć Turcyę, Grecyę, Danię i Serbię, celem więc usiłowanie księcia Bismarka było sparaliżować tę skępy rosyjską, stąd wycieczka cesarza do Anglii, do Aten i Konstantynopola, dążeniem jego jak największe odosobnienie Rosyi, tak, iżby się nie mogła zdobyć na odwagę w przymierzu z chwiejnym rządem Francyi, wszczynać wojnę zaczepną przeciw reszcie sfederowanych państw Europy. Rozum polityczny Rosyi, przebiegłość i zimna rozważa jej dyplomacyi, która umie cierpliwie czekać aż nadejdą pomyślniejsze warunki urzeczywistnienia powyższych zamiarów, dają nadzieję, że Bosa mimo całego upokorzenia, jakiego doznała w Bułgarii, nie narazi się dzisiaj na wojnę, tak niepewną w pomyślny skutek a straszną w następstwa!

Obecnie rzecz tak się przedstawia, że Niemcy wobec Rosyi zajęły ten punkt widzenia, z

którego obrona interesów żywotnych Austrii przeciw Rosyi jest dla Niemiec koniecznością, narzuca więc, gdzie interesów przez Bosa, musiałoby spowodować wystąpienie po stronie Austro-Węgier wszystkich członków trójprzymierza.

Książę Bismark musiał wytłuszczyć carowi, że trójprzymierze nie żywi żadnych zaczepnych zamiarów, ale gdyby wystąpieniem Rosyi jeden ze sprzymierzonych był zagrożony w swoich interesach żywotnych, bądźcie Bosa miała do czynienia z całym przymierzem. Tak jasne wytłuszczenie kwestyi musiało bardzo ochładzając podzielać na pracę do wojny zaczepnej szowinistów moskiewskich i na samego cara, skoro cesarz Wilhelm mógł przy otwarciu parlamentu zapowiedzieć Europie pokój na rok cały!

Przez ten rok będzie się Bosa więc namyślał... ale ma się rozumieć i dalej gromadzić wojska i zasoby u zachodnich granic swoich, a dyplomacya jej nie spocznie, lecz zarzuci nowe sieci, nowe arkana, a wiemy z doświadczenia, że nie ma nic tak stałego, jak polityczne związki i międzynarodowe stosunki. Czy za rok będzie jeszcze Bosa tak odosobniona jak dzisiaj, a sprzymierzeni tak ściśle związani jak obecnie? Czekajmy, a tymczasem cieszymy się zbroj-

## Szkice z wystawy paryskiej.

Skreślił

M. KŁOS.

### III. Pawilon maszyn i mechanika na wystawie.

Oglądając wspaniałe pawilony wystawy, doznajemy głębokiego wzruszenia, które przechodzi następnie w zdumienie i podziw, gdy staniemy wobec pawilonu maszyn. Śmiało go nazwać można pawilonem żelaznym. Podziwiamy w nim śmiałość, oryginalność i wspaniałość, które świadczą, że architekt wspólnie tu pracował z inżynierem. Zajmując prostokąt, długości 420 m. a szerokości 114 m. Wysokość pawilonu tego wynosi 48 metrów, gdzie zawieszono półkolistą żelazną sklepienie, oszkłone, aby dośw. wpadało światła na wystawione wewnątrz przedmioty. Łepość będziemy mieć pojęcie o zajętej przestrzeni, gdy dodamy, że powierzchnia pawilonu wynosi około 9 morgów, a pod sklepieniem tej olbrzymiej budowli wygodnie stańczy mogli takie kolumny Vendôme lub kolumny Tryumfalny. Całość obmyślona przez p. Dupont'a, studowana jest z belgijską, którego nazwisko główną rolę prze-

ba było 7.400.000 kilogramów, t. j. nieco więcej aniżeli zużyto do budowy wieży Eiffla. A cała ta masa żelaza spoczywa na żelaznych filarach, których podstawy wynoszą zaledwie powierzchnię 28 metrów kwadratowych. W okół pawilonu wewnątrz wznosi się górą galeria 15 m. szeroka, skąd lepszy przedstawia się widok na całą olbrzymią budowlę. Do wentylacji tej powierzchni, na której setki maszyn zioną dymem i gorącem, potrzeba 32 maszyn o sile 5600 koni. Pawilon obok gazu oświetlony jest elektrycznością, która zużywa się w 1150 lampach łukowych. Sklepienie w postaci lekkiego przypłaszczonego łuku, wypełnione jest płytami asfalanem, na których widnieją różnorodnie malowidła, przedstawiająca rozmaite gałęzie przemysłu. A ponad maszynami przesuwają się przy pomocy elektryczności dwa mosty ruchome (ponte roulants), które pozwalają ciekawym widoczom bez szkodzenia i w krótkim czasie objąć okiem wszystkie nagromadzone przedmioty.

Spróbujemy chociaż częściowo dać pojęcie czytelnikowi o nagromadzonem tu, a nader bogatym zbiorze. Przedewszystkiem swracają na siebie uwagę maszyny służące do przetwarzania surowego materiału. Znajdą one

obszerny namiot, w którym mogłoby się pomieścić jakie 30.000 ludzi. Tutaj to duch ludzki najwspanialej się przedstawia. Materiał surowy pod wpływem motorów przechodzi najzawilsze przemiany bez pomocy ręki ludzkiej lub też przy słabym jej współudziale. Opisywanie szczegółów, choćby najmniejszej części kolumny, a nie da dokładniejszego pojęcia o tem, czego się doświadcza pośród ustawicznej pracy i ogłuszającego huku maszyn. A publiczność zatrzymuje się i podziwia motory o sile 1000 koni, w których średnica koła szalowanego wynosi 10 m., jak i drobne piececzki, które kierowane wyprawą ręką mistrza, wyrzynają z drzewa tysiące drobnoetek.

Zresztą cały przemysł tak drobny jak na wielką skalę musi zaciekawid publiczność. Tu maszyny wytwarzają czyste jak kryształ kostki lodu, tam szmata przechodzi szereg przemian i staje się kawałkiem papieru. To znów jakiś pantograf wyrzyna w metalu pewne rysunki, lub też masa mydlana, szklana, poczęta w wspaniałych pomkach, wydaje mydła toaletowe, woski. I tak w urzędach wieloletnie po pracach drukarskich napotykną maszyny do tkanin lub też do wyrobu czekolady i innych przysmaków. Nie brak

nym i pomocy z rezygnacją ciężary, jak na nasze barki wleczą.

Uważamy się więc, że rozryski następcę tronu podlubie siostrę cesarza Wilhelma, rzecz ta stoli jest nieprawdopodobną, gdyż car wydał był rozkaz, ażeby wszystkie wielkie księżne były wyznania prawosławnego, a siostra cesarza niemieckiego nie zechce zmienić swej wiary.

W odpowiedzi na utworzenie nowego korpusu siedemnastego na granicach Rosyi, a mianowicie w Prusach zachodnich, przenosi Rosya dwie dywizye piechoty do Królestwa Polskiego, a mianowicie: 22 dywizję, która dotychczas znajdowała się w Nowogrodzie, wchodzącą w skład I. korpusu liniowego z siedzibą sztabu w Petersburgu i 24 dywizję przebywającą dotychczas w Helsingfors w Finlandyi. W ten sposób powstanie w Królestwie nowa komenda korpusu.

Król Milan bawi w Belgradzie, a jak zapewniają dzienniki półrządowe głównie w celu uregulowania stosunków pomiędzy królową Natalią a synem. Dzienniki serbskie skarżą się znowu na zbrojenia bułgarskie, a mianowicie na wielkie zakupy koni ze strony rządu bułgarskiego.

W Anglii rządy stronnictwa konserwatywnego zdają się być na czas dłuższy zapewnione, przebija to z pewnej siebie mowy lorda Salisburyego na uczcie u Lorda Majora, gdzie wypowiada śmiało, że Anglia nie myśli tak prędko wycofać swych wojsk z Egiptu, czego by sobie niektórzy życzyli (Francya), gdyż Egipt ciągle jest zagrożony od strony Sudanu, a co do Irlandyi, to rząd wcale nie myśli udzielić jej autonomicznych ustępstw, do jakich par kierownik liberalnego stronnictwa Gladstone.

Na Krecie dotąd nie zostały uspokojone rozruchy, chociaż Turcy, a nawet rząd angielski, zaprzeczają rzekomym okrucieństwom wojsk tureckich i ludności mużulmańskiej

nad chrześcijańską, to jednak organ Gladstone'a *Daily News* oskarża marg. Salisburyego o mijanie się z prawdą i podburza opinią publiczną przeciw Turcyi; w Grecyi, również sprawa kretańska żywo porusza umysły, i wszyscy grecy okazują żywą sympatią swoim współplemięcom, pragnąc polepszenia ich doli.

We Francyi otwartą została nowa Izba sejmowa. Bulantysci zamierzali zrobić wielką demonstracją i wywołać rozruchy, lecz rząd poczynił energiczne zarządzenia ostrożności i deputowani mogli się spokojnie zebrać w pałacu parlamentu. Fizyonomia Izby bardzo się zmieniła, weszło bowiem do niej wielu nowych posłów. Prezydentem Izby został wybrany były minister Floquet, znany radykał.

Niezwykły w naszych stosunkach objaw słusznego uwzględnienia narodowości polskiej, zmanifestował się w tak poważnym zebraniu jak obradujący w Poznaniu od tygodnia Sejm prowincjonalny. Na podstawie nowej ustawy, zaprowadzającej w Poznaniu mniej więcej taką administrację i samorząd, jakie posiadają inne prowincye monarchii, przystąpił onegdaj Sejm do wyboru Wydziału prowincjonalnego. Ponieważ w Sejmie Niemcy mają stanowczą większość, na 50 członków znajduje się tylko 19 Polaków, więc w kołach polskich oczekiwano z pewną obawą rezultatu wyborów. Pesymizm jednak w obecnym wypadku okazał się niesprawiedliwym. Większość niemiecka przyznała Polakom cztery miejsca w wydziale, zatrzymując dla siebie pięć. Z posłów polskich wybrano na członków pp.: hrabiego Franciszka Kwileckiego, który piastuje urząd wicemarszałka Sejmu, barona Stanisława Chłapowskiego, Stanisława Stablewskiego i Józefa Müntzberga. Na zastępców zaś powołano pp. Teodora Żółtowskiego, Bolesława Kościelskiego, dr. Juliana Chełmieckiego i dr. Jakóba Cieśle-

wicza. Rozumiemy się samo przez się, iż Polacy powitali ten godny naśladowania akt słuszości ze strony obywateli narodowości niemieckiej z żywym zadowoleniem, a uczucie temu dały wyraz dzienniki polskie, podnosząc, iż powinno to być przykładem i nauką dla całego Królestwa, a zarazem zachętą dla Polaków, aby garnęli się do sumiennej pracy na otwierającym się dla nich polu szerszego samorządu administracyjnego. Niebawem też wszystkie powiaty Królestwa zostaną powołane do wyboru odrębnych wydziałów powiatowych. Wybór ten odbywa się w ten sposób, iż każdy powiat ma ułożyć listę kandydatów, umieszczając na czele tych sześciu, których uwaga za najodpowiedniejszych.

Nie zaszkodzi sobie przypomnieć, że car nazwał księcia czarnogórskiego *jedynym swym przyjacielem*, a ks. Piotr Karadźordzewicz jest jego zięciem; jaki więc cel ma usiłowany jego powrót do Serbii, łatwo skombinować.

Bównocześnie prawie z przybyciem króla Milana do Belgradu, ks. Piotr Karadźordzewicz, zięć księcia czarnogórskiego Mikołaja, przyszedł do skupczyny serbskiej petycyę o zmianę dawnej ustawy, która raz na zawsze orzekła wydalenie z kraju całej rodziny Karadźordzewiczów i o pozwolenie powrotu do kraju. W petycyi oświadczone, że książę ma zamiar ofiarować pół miliona franków na utworzenie wydziału lekarskiego w uniwersytecie w Belgradzie i 150.000 franków na fundusz inwalidów.

Chociaż, jak głoszone, rodzina Karadźordzewiczów posiada dość wielu zwolenników w Serbii i nawet w skupczynie samej, dotąd nie odezwał się ani razu głos za tą rodziną; przeciwnie adres w odpowiedzi na orędzie rejencyi zaznaczył wyraźnie i z naciskiem wierność domowi Obronowiczów.

tu także i ciekawych fabryk, jak naprzykład lasek, które można schować do torebki i t. d.

Najpiękniejszą może jest wystawa różnych przyrządów do oświetlenia elektrycznego, jak niemniej i przyrządów używanych w kopalniach. Na górze przedstawia pawilon również obfity bardzo wystawę. Chodząc pomiędzy przyrządami kuchennymi i aparatami do ogrzewania, nie trudno napotkać jaki wynalazek nadzwyczajny lub też komiczny.

Ciekawym co do jakości i ilości był materiał kolejowy, z różnych zebrany państw szeregiem wzdłuż galerii. Obok lokomotyw i wagonów osobowych, schludnych i czystych, urządzonych z najwyższym motliwym komfortem, widzieć tu było można i pierwsze na tem polu wynalazki, gdzie jedząca publiczność nie wielkiej sadywała wygody. Obok innych wynalazków widniało tu i imię naszego rodaka Makarskiego, którego motocykl o sprężonym powietrzu, godnie stały obok cudzoziemskich.

Bogata i nader pociągająca jest wystawa elektryczności, zastosowanej tak do oświetlenia jak i do celów fabrycznych, jak n. p. pomiarów, brzośnianie i t. d. Ciekawą jest wystawa towarzystwa elektrycznego, które silym systema Gramme do przeniesienia

elektrycznego sily. Z udzielonych nam tytułowie objaśnień, zasługuje na uwagę stosunek kapitału do światła elektrycznego.

Przy oświetleniu elektrycznością 3 czynniki odgrywają ważną rolę: 1) zastosowanie i amortyzacja materiału, 2) cena sily motorycznej i 3) zużycie stosów elektrycznych.

Pierwszy z tych czynników jest wspólny oświetleniom wszelakiego rodzaju. Co do drugiego, to fachowi oceniają sily jednego konia potrzebną do wytworzenia światła na 8 do 6 centów. Co do trzeciego, to 4 do 8 centów kosztuje godzina światła elektrycznego w miarę jego natężenia.

Przy wystawie pieców zauważyć można, że wynalazcom chodziło głównie o to, aby jak najlepiej uzyskać materiał, zawierający stosunkowo skąpą ilość ciał palnych, jak niemniej odpadków wszelkiego rodzaju. Tu widzimy liczne maszyny do wyrobu koksu i cegiełek z prochu węgla kamiennego, a nadto maszyny, w których taki materiał może być użyty do ogrzewania. Ciekawymi są również wyroby z gliną i jego połączeń chemicznych, do czego nie potrzeba elektryczności jak przy metodzie Cowles, ani sawitych manipulacji *Sainte Claire-Deville'a*.

Przechodzimy do materiału wojennego,

który w tych niepewnych czasach najbardziej imponuje i straszy. Przemysł to zupełnie nowy, a Francya przedstawiła nam na wystawie całą jego historię i rozwój.

W tej gałęzi przemysłu osiągnięto w ostatnich czasach kolosalne postępy przez używanie stali chromowej do fabrykacji pocisków. Doświadczenia robione w ostatnich latach przekonały, że dodatek chromu do stali dodaje jej kolosalnej odporności i sily. Na przestrzeni 700 m. kwadratowych napotyamy na polu Marsowem nagromadzony cały materiał i przybory artyleryi. Jestto wystawa ciekawa i dla profanów, którzy podziwiają straszne maszyny do burzenia i niszczenia wszystkiego. Jeszcze w wojnie krymskiej używano dział, których największy kaliber wynosił 19 ctm., a kule okrągłe ważyły maximum funtów 50. Następnie zaczęto sprządzać pociski kształtu podłużnego, co im dodaje większej sily i ciężaru. Podłużne pociski są dwa razy cięższe od okrągłych, a uwzględniając powiększenie kalibru dział o wzmocnieniu sily wybuchowej prochu, będziemy mieć dożył dokładne pojęcie o postępie w tej dziedzinie metallurgii. I tak: obecnie większe kalibry wyrusza. 34 ctm. średnicy, a są w stanie nadać pociskowi wa-

## W sprawie dostaw dla armii.

W przeszłym tygodniu, dnia 6. b. m., od było się we Lwowie walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa dla rękodzielniczych dostaw dla armii przy bardzo małym udziale członków.

Przewodniczący Rady nadzorczej p. Bolesław Mikuliński zagaił posiedzenie, a sekretarz odczytał sprawozdanie z dotychczasowej czynności dyrekcyi Towarzystwa, które odnosily się do zorganizowania stowarzyszenia i do wstępnych kroków, które poczyniono celem uzyskania u ministerstwa wojny i obrony krajowej oddania dostaw rękodzielniczych dla armii Towarzystwu i jego członkom. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy obecnie 198 członków z kapitałem 31.658 złr. wpłaconych udziałów. Prócz wielu korporacji rzemieślniczych przystąpiły do Towarzystwa jeszcze gminy: Brody, Gródek, Krośno, Przemysł, Sambor, Stryj, Tarnopol, Wieliczka, Zator. Koszta założenia i zorganizowania zostały pokryte z subwencji udzielonej Towarzystwu przez Wydział krajowy i dobrowolnych datków stowarzyszeń rękodzielniczych, tak iż z własnego kapitału nie wydało Towarzystwo ani grosza.

Zgromadzenie zajmowało się dalej sprawą dostawy wyrobów szewskich i rymarskich, która to dostawa ma być rozpisana w lutym 1899 r. z terminem dostarczenia tych robót na r. 1891. Stósownie do zawiadomienia ministerstwa dostawa tych artykułów zostanie oddana w małych partjach bezpośrednio drobnym rękodzielnikom, celem zrobienia próby, z zupełnem wykluczeniem fabryk lub konsorejów. Wskutek tego w dostawie tej nie może wziąć udziału krajowe Towarzystwo jako instytucja, lecz zamierza w interesie krajowego rękodzielnictwa funduszami własnymi dopomagać tym

drobnym rękodzielnikom, którzy zechcą się podjąć dostawy, więc zakupować dla nich w garbarniach krajowych skórę, a w fabrykach inne przybory, pośredniczyć między nimi a ministerstwem, wystarczać się o wzory, słowem otaczać dostawców swoją moralną i materialną opieką.

Po długiej i obszerniej debacie uchwalilo zgromadzenie:

1. użyć z funduszu Towarzystwa kwotę 10.000 złr. na zakupno materiałów;
2. obdzielać materiałami tych swoich członków, którzy podejmą się dostawy, a to podług wpłaconego przez członka udziału;
3. zając się gorliwie popieraniem swoich członków przy uzyskaniu dostawy i przy jej dostarczeniu.

Wybór Rady nadzorczej nastąpi później z powodu, iż jeszcze nie upłynęło 30 dni od czasu zarejestrowania statutu wyborów.

## Korespondencya „Kuryera Rzeszowskiego“.

Sokołów, 12. listopada.

(Choroby dzieci. Zamknięcie szkoły. Zaraza pykawska).

Już kilka razy pisaliśmy, iż w miasteczku naszym od dłuższego czasu panują prze różne choroby dzieci: koklusz, szkarlatyna, dyfterya i wiele innych, a teraz doszło do tego, że po 3 pogrzeby małych dzieci odbywa się dziennie.

Tutaj wskazaną być powinna największa ostrożność, jaką stosownie do przepisów sanitarnych zachować należy. Prze dewszystkiem zamknięcie szkoły, jako miejsca zgromadzenia większej liczby dzieci z różnych domów, celem wstrzymania i zatamowania rozszerzenia się zaraźliwych chorób. Dotąd pod tym względem nic nie uczyniono. Wprawdzie lekarz miejscowy polecił zamknięcie szkoły, ale zarząd szkoły

odniósł się w tym względzie do władzy powiatowej, co ta rozporządzi. Więc może nastąpi zamknięcie szkoły w tym tygodniu a może wcale nie. Jużto Sokołów przy końcu tego roku doznaje różnych nieszczęść, które się mieszkańcom jego dobrze dają we znaki!

Zaraza pykawska i racie panuje już 6 tygodni i kto wie jak długo ten stan zamknięcia targów i jarmarków w miasteczku naszym potrwa. Do tego jeszcze teraz przyczyniła się słabość dzieci i to szczególniejszej uwagi się ta choroba na sam rodzaj męski, bo przeważnie zabiera na tamten świat samych chłopczyków, przez co oczywiście jeszcze większą szkodę przyczyna społeczeństwu ta złośliwa choroba, bo kto wie, co by to za filary społeczeństwa z tego maleństwa w przyszłości wyrosły. Na zakończenie wypada nam wspomnieć, że dla pouczenia gmin, obszarów dworskich, zarządów szkół i wszystkich ludzi dobrej chęci i woli, dbających o swoje i bliźnich zdrowie wydaje Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie *Przewodnik higieniczny*, w którym wszelkie rady i wskazówki pod względem zachowania zdrowia znaleźć można. W naszej gminie tego pożytecznego pisma nikt prawie nie zna, zyczyćby należało, by starostwa poleciły gminom i zarządom szkół zaprenumerowanie tego pisma, zwłaszcza że prenumerata dla szkół i gmin jest bardzo niska.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 16. listopada.

† Hipolit Rusiło Wołkowicki, obywatel powszechnie szanowany, umarł w niedzielę 10 b. m. w Strzyżowie po długiej chorobie w 47 roku życia. Zmarły pochodził ze starej ruskiej rodziny. W r. 1863 przybył jako wychodźca do Galicyi, gdzie

złazemu 420 kilogram. chyżości 486 metrow na sekundę. Kaliber dział powiększono nawet do 40, ba do 45 ctm. i do chyżości początkowej 800 m. na sekundę. Oto wyniki doświadczeń, robionych na tem polu w ostatnich latach 20. Niektórzy optymiści przepowiadają jeszcze strasliwsze na tem polu wynalazki, gdy się tylko uda za pomocą elektryczności tania otrzymywać czysty glin (aluminium), a wtedy działa, wyrabiane z mieszaniny brązu z gliną wytworzyć mają ogromny przewrót w materiale wojennym. Jak możnaby jest fabrykacja dział, można mieć pojęcie z tego, że sporządzenie armaty o kalibrze 90 milimetrów trwa około 1/2 roku, a armaty kalibru 42 centm. około 2 lat.

Bóżnorodnie działa wystawiły tutaj przeliczne fabryki, zwłaszcza francuskie, a w każdym systemie widnieje znaczny postęp. Obych dział polowych są walowe, a nadsz bardzo ulepszone działa górskie do przewożenia na kołach lub szwielkach.

Z materiałów wojennego najobficiej i najlepiej jest reprezentowaną marmatka, Napotyliśmy tutaj działa duże, z pomocą odpowiedniego mechanizmu łatwe do kierowania. Stalowe blachy zastępujące artylerystów o krętych od pocisków armatki małe, lek-

kie o szybkim strzale i sprężystych kołach, co nader ułatwia zmianę ich miejsca, przy niewielkiej nawet pracy.

Wystawa pocisków jest niemniej zajmująca. Widać tu pociski różnego kształtu, ciężaru i budowy, a wszystkie innego systemu. Ale czas skończyć o materiale wojennym, o którym ciągle czytamy w politycznych dziennikach.

Możemy już wyjść z pawilonu maszyn i zapuścić się w głąb Esplanady Inwalidów, gdzie wielka nowość skupia przy sobie tysiące ciekawych. Jestto kolej bez kół. Nie wdając się wcale w ocenianie wartości tego wynalazku, jego znaczenia dla społeczeństwa, mam zamiar odkryć to czytelnikom zasadę, którą podziwia cała tłuszcza ciekawych. Rzecz sama nie jest nowością, gdy jej wynalazca Dominik Gérard umarł przed 20 laty.

Pociąg ten, który jedzie na łyżwach, a więc nie ma kół, nie wiesz z sobą, jak nasze lokomotywy, swej sily motorycznej.

Łyżwy te, 40 ctm. długie, a 25 szerokie, opierają się powierzchnią wklęsłą na szynach co powoduje nader małe tarcie. Wszystkie łyżwy całego pociągu połączone są zapomocą rur ze zbiornikiem, umieszczonym w pierwszym wagonie, gdzie się znajduje woda i powietrze lekko scięnięte.

Chcąc pociąg wprowadzić w ruch, maszynista otwiera kruczek, a woda ze zbiorników, pod działaniem zagęszczonego powietrza wpływa pod łyżwy, a więc między łyżwy a szyny i podnosi pociąg. Warstwa płynu, kilka milimetrów grubości wynosząca, a znajdująca się pomiędzy łyżwami a szynami, znosi tarcie obu metalowych powierzchni, a wtedy najlżejsza siła wystarcza do wywołania ruchu kolei.

Z powodu takiego motoru, jakim jest woda, każdy wagon zaopatrzony jest z dołu prostolinią turbiną, lub raczej wybitną listewką żelazną, która biegnie wzdłuż wozu i jest zaopatrzona rowkami szerokimi i głębokimi.

Nadto pod ziemią wzdłuż całej drogi tałaznej biegną rury, w których maszyny parowe, umieszczone co 20 do 40 kilometrów, utrzymują wodę pod ciśnieniem 20 do 25 kilogramów. Wody tegoż przewodurka rury, w których maszyny parowe, umieszczone co 20 do 40 kilometrów, utrzymują wodę pod ciśnieniem 20 do 25 kilogramów. Wody tegoż przewodurka rury, w których maszyny parowe, umieszczone co 20 do 40 kilometrów, utrzymują wodę pod ciśnieniem 20 do 25 kilogramów.

ny, gdy wędrowałem w Europie, a do tego w Galicyi, chałupy zupełnie na indyjski przykład, a sposób, do prosi. Wchodzi się swy- kile z dworu do stajni, albo wprost do izby mieszkalnej. W środku stajni, na której czasami ranem płonie ogień, a wtedy dym zajmuje górną część tej łopianki i jeżeli bratku słońca coś zobaczył, musiał się prze- ciąć w pół, bo jeżeli się wyprostujesz, to ci dym poprostu wygrysie oczy. Będziesz się przy tem potroszą krztusił, kaslał, ale to wszystko powiadam ci nie, ty wypytasz święcie swoje obowiązk i jeżeliś młody, toś kontent, że to połączone z takimi wrze- niami.

W chałupie takiej, jest i stajnia zarząd. Wszystkie zwierzęta jakie nasz gospodarz posiada, mieszczą się w miłej zgodzie obok siebie, krowa obok cielęcia, prosię obok gęsi i kury, króliki z moraką świnką gryzą siano, na którym leży burek a niekiedy jest i okaz frąblecia.

Jeżeliś szczęśliwie wszedł za próg, a nie obrzucił przytem swojej głowy, a w osta- teczności radzie swego kapelusza lub czapki o niakie odzwia, to sblizyas się do zakopce- nego okienka, które jak w najmłodszym za- raniu swego życia zostało wstawione w urzą- dzoną na to w ścianie dziurę i następnie kołkami zabite, to jeszcze nie oglądało z drugiej strony ściany, bożego słońka i świa- tła, bo nigdy nie było otwierane i z pewno- ścią nigdy nie będzie. Tam przy tem oknie usiedziawsz na ławie brudnej, bo aż czarnej, i rozspiesz swą urzędową czynność lekarską, wyłanego z ramienia władzy, masz w tych warunkach higienicznych powstrzymać szerzenie się choroby. Wszystkie to bydła, cielęta, prosięta i kurczęta to jednak nie wobec właściwych mieszkańców tej kletki. Ja zawsze uważam tych ludzi za współloka- torów, a te zwierzęta wyżej wymienione są właściwych gospodarzy w tych warunkach bytu i w takiej chałupie. I nic też dziwnego. Te wszystkie esworonozne i dwunożne okazy świata zwierzęcego, to cały majątek naszego chłopca, i tak jak było od wieków, tak w niektórych dszurach pozostało i jeszcze na długo pozostać, mimo najchwałobniejszych usiłowań, uchwał, ustaw i t. d. Chłop nasz to konserwatysta, wobec którego galicyjcy konserwatysty to furda, głupstwo. Dla niego każda nowość zawiera coś strasznego, nierozumia- łego i chociażby nowość za sobą przema- wiała nie wiedzieć w jaki sposób, to on za- wsze nieufny. We wsiach bliżej miast po- łotonych widad dzisiaj już zmiany na lepsze a nie to już wody, nplłynęło od rozpoczęcia racjonalnej pracy nad oświeceniem tego ludu, — we wsiach gdzieś na uboczu panuje ten sam sztych jak panował przed stu laty, albo jeszcze i dawniej. Gdy w takie strony za- wita lekarz, aby nieść pomoc, spotyka się więc na pierwszym kroku właśnie szersz z tą nieufnością, a następnie z bojądną chałupą, że mu za ten przyjazd doktora przy- dzie zapłacić, on nie chce żadnej pomocy, co mu po niej, ten co zachorował to jak ma umrzeć, to i tak umrze, — dawniej się jeździł, teraz doktory a ludzie się wychowywali i nie march tak jak przedtem. Chłop z obawy, że lekarz nie będzie sam satywał przepi-

anego lekarstwa i nie da swoim satywał, nie wykona żadnych poleceń, chyba tylko karą pieniężną do tego przyumsony. A co takie wykonywanie przepisów warte. Chłop wykona ale powierzone mu a nawet, co nigdy, — — — — — przytrafiło, wybieli wapnem swoją dymną chałupę.

Alle baj baj, rozgadałem się o chałupach a ja mam opowiadać o mojej komisyi poli- tycznej. W pierwszej chałupie z brzegu za- stałem troje ospowatych, letających w naj- własztwem w tej dziurze miejscu, na piecu, a ponieważ trudno mi było rozkazywać, a żeby prawdziwie chorzy zlaźli do mnie, zrobiłem tak, jak to już przedemną zrobił Mahomet, co posiadał do góry, tak ja wy- lazłem na piec i opatrzyłem każdego chorego.

Nie chcę ci luby czytelniku, peud apetytu i na ten raz nie pójde za przykładem Zolii, aby opisywać ci wszystkie strupy i krosty, bo wiem, że to nie jest przyjemnem, muszę jednak powiedzieć, że wszyscy trzej chorzy pokryci byli literalnie krostami. Rozpytawszy się o wszystko co mi w takich rzaszach było potrzeba, a więc o imiona, lata, czy szczepi- eni, wszedłem na swoje stanowisko pod okienko i zanotowałem to sobie wszystko, bo o tych rzeczach trzeba donieść w sprawozdaniu.

A teraz rozpoczęła się druga część mo- jego urzędowania, środki zapobiegawcze. Gdy wspominał o przymusowym szczepie- niu, młodsza generacja wyniosła się eicha- czem za drzwi i szukaj wiatru w polu, ani jednego doszukać się nie mogłem i przez cały czas mojego urzędowania we wsi, a szczególnie w pobliskich domach, żadnego przedstawiciela lub przedstawicielki młodszej generacyi nigdzie nie zastałem, jak wymiół, i choć się gniewałem, rzucałem, cóż to po- mogło — nie. Poszczepiłem małe dzieci i odebrawszy od byłego rozmaite potwierdzenia, ztem w gminie był, wyruszyłem do domu.

Zaledwie kilkadziesiąt ujechałem kroków, spotkałem żyda, handełusa, chodzącego po wsi za szmatami, skórkami, jajami.

Pod względem takich wędrownych kra- marzy, instrukcja moja jest aż nadto wy- raźna.

Szmaty i skóry popalić, a imię i nazwisko handlarza podać do władzy celem odpowie- dniego ukarania.

Kazałem stanąć i pytam żyda jak się na- zywa, Izak Teiweł, ale nie, nie, Sruł Wolf się nazywam. Wiedziałem, że żyd kłamie, wy- siedłem zatem ze sanek i zapowiedziałem żydowi, aby oddał szmaty i skóry, bo te muszą być spalone, gdyż w gminie panuje ospa, i dlatego zatem z temi szmatami mógł przenieść chorobę do miasta. Żyd spraszał się jak mógł, mówiąc, że to jego jedyny za- robek, że z tego musi utrzymać żonę i pię- cioro dzieci. Ja oparty na instrukcyi nie przy- stawałem, tylko chciałem koniecznie spalić wszystko co miał. Tymczasem otoczyła mnie wraz z tydem kupa dzieci i podrostków, przypatrując się ciekawie całemu zajściu, cze- kając końca. Zwróciłem się zatem do naj- starszego chłopaka, mówiąc mu, a żeby mi przyniósł sprzączki domy, ten odwrócił się do mnie plecami, uszedł kilka kroków i znowa stanął, przypatrując mi się z namiętnem. Nie

nie pomogły prośby ani groźby, żeby mi sprowadził wójta lub jakiego gminnego urzędnika, żaden z chłopaków się nie ruszył, a jak zwróciłem się do którego wprost, pier- racho to wszystko jak stado przestraszonych wróbił.

Nairytowałem się w duszy i nakląłem i cóż mi pozostawało do zrobienia?

Tymczasem tyd nie ustawał w prośbach i przedstawieniach, ot: „jak ja ras szedł z cie- lęciem ze wsi i nie mogłem go unieść, toś mnie pan wziął na swój powóz i przywiózł do miasta, a dzisiaj chceś mnie pan zni- szczyć“. Brzeczywiście ras jadąc od chorego spotkałem na drodze biednego żyda, który niósł na sobie cielę, i ponieważ już nie mógł iść, wziąłem go ze sobą, ale to nie racya, abym go dzisiaj miał puszczać bezkarnie.

Co warte te szmaty? Aj waj co warte, ony dużo warte, z 15 sztek.

Oóż miałem robić, dałem żydowi 1 złr. 20 cent., szmaty wziąłem ze sobą, żyda pu- seiłem, a przy najbliższej chałupie kazałem wynieść słomy i wszystko spaliłem mimo utyskiwań furmana, który miał ochotę na dwie skórkę królicze.

I stało się zadość instrukcyi.

Po powrocie do domu napisałem odpowie- dnie sprawozdanie do władzy, opuszczając historyjkę o żydzie. Tak odbyłem komisję do Przysiółka.

Emjot.

## Dział Ekonomiczny.

**Dla rolników.** Zarząd wojskowy kra- kowskiego korpusu armii ma zakupić zwy- czajem kupieckim następujące ilości żyta i owsa, a mianowicie: dla magazynu prowian- towego w Krakowie 20.500 cent. met. żyta i 31.600 cent. met. owsa; dla magazynu prowiantowego w Tarnowie 600 cent. met. ży- ta i 5400 cent. met. owsa; dla magazynu prowiantowego w Ofomuńcu 6500 cent. met. żyta i 14.100 cent. met. owsa. Bliższe wa- runki mogą być przejrane w c. k. inten- danturze w Krakowie i magazynach prowian- towych w Krakowie, Tarnowie i Ofomuńcu. Zakład stadtniczy w Radowcach potrzebuje 4840 cent. met. owsa wagi 42 kg. na he- ktolitr. Oferty przyjmuje dyrekcyja zakładu.

**Ceny targowe.** (Ceny rozumieją się za 100 kilo).

**Rzeszów.** Pszenica 8.25.— do 8.50 Żyto 7.20 do 7.50. Jęczmień 7.20 do 7.40. Owies 7.— do 7.40. Koniec 35.— do 40.—. Bze- pak 16.50 do 16.50. Groch 7.— do 8.—. Wyka 5.80 do 6.25. Chmiel — do —.

**Lwów.** Pszenica 7.70 do 8.25 Żyto 6.70 do 7.10. Jęczmień 6.— do 7.50. Owies 6.25 do 6.50. Koniec — do —. Bzepek 16.— do —. Groch 6.— do 9.—. Wyka 5.15 do 5.50. Chmiel 20.— do 40.—.

**Kraków.** Pszenica — do 8.50. Żyto 7.50 do 7.80. Jęczmień 7.20 do 8.15. Owies 7.50 do 7.80. Koniec 40.— do 45.—. Bzepek 16.— do 17.—. Groch 8.— do 9.—. Wyka — do —. Chmiel — do —. Okowita 78.— do 75.—.

## Dla głuchych.

Osoba, która za pomocą pojedynczego środka: wyliczonego systemu z 23-letniej głuchoty i szumu w u- szach, gotowa jest nadość każdemu bezpłatnie opus- zkowemu w języku niemieckim. Adres: J. H. Niekli- sów, Włocławek, Kępczynie 4.

— 1889 — 18-52



**Chronić gwa konie od wilgoci i zimna!**

Główny skład pierwszorzędnej fabryki

**Derek na konie**

rozciąga nadawczyj mocno i trwałe wyrobione, gęste derki w najlepszej jakości, po następujących, rzadziej wając niskich, cenach: 95 5-12

**Przednie derki na konie**

190 cm. dług. 130 cm. szer. o szarem ile z jasnymi obwódkami, gęste i ciepłe, za sztukę 1 złr. 80 ct.

**Eleganckie żółte lub szare derki dla fiaków**

z powrótnami czarno lub niebieskawo-czerwonymi bordurami, około 2 mtr. długości a 1 1/2 mtr. szerokości, za sztukę tylko 2 złr. 80 ct.

**Wspaniałe żółte podwójne derki pańskie**

stósowne także do użycia jako wspaniały dywan, za sztukę tylko 3 złr. 80 ct.

Setki listów pochwalnych.

„Proszę dla szwadronu z możliwym posp. echem dalszych 10 sztuk jasno-żółtych derek po 2 złr. 80 ct. (jak poprzednio) przesłać.“

C. k. pułk ustan. ces. Franciszka Józefa Nr 4, szwadron 7.

Wyślij się do wszystkich miejscowości poczta, kolejka i okręgiem za saliczką lub nadesłaniem naprzód należytosci

Aдрес: Пфолде-Деокен-Фабрика-Нидерлагс

Edmund Rauscher, Wien, Weissgärber Nr. 69.

**Dwa poematy Adama Mickiewicza**

**„Grażyna“ i „Konrad Wallenrod“**

z 12 ilustracjami kompozytcy Juliusza Kossaka zaczęły już wychodzić. Poecie te w wytwornym wydaniu, w formie wielkiej ósemki, jak niedawno ukazywały „Pan Tadeusz“ tegoż autora, wyjdą w 5 miesięcznych zeszytach po 75 ct. — Pierwszy zeszyt można obejrzeć w księgarni. Na żądanie posyła się do przelądu. — Zamówienia przyjmują

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

**Światowej sławy woda do ust!**

**Czterdzieści lat powodzenia!**

**Choroby ust i zębów!**

jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenie, opuchnięcia, krwawienie dnie, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej prosty odcienne zycie sławne na całym kul ziemski c. k. nadwornego dentysty

**Dra POPPA anatersynowa woda do ust.**  
jest to znakomity środek zapobiegający przeciwszkiełom bólam zębów, ust i szczęk, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem  
Dra Poppa pasta i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.  
Dra Poppa plomba do zębów i mydło roślinne przeciw wszelkim wyrazom skórny i do użycia w kąpielach.  
Mydło kwintowe, Savon imper. de „Vienne“, Savon transparent. de Glycerine, Savon cristallin de Glycerine zawierają 40%, czyste gliceryny, są to znakomite przetwory losielowe i zdrowotne, utrzymujące piękną skórę i zdrowie skóry. 35 22-27

**Cena: Anatersynowa pasta złr. 1.50, aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 65 ct. Plomba do zębów 1 złr. Mydło zielone 30 ct.**

Przed kupowaniem filozoficznych preparatów, jako są podług nas naukowej analizy bardzo szkodliwych, musimy przestrzegać.

**Dr J. G. POPP, Wien, I. Beguergasse, 2.**

Do nabycia w Rzeszowie apt. W. Kłisowski, apt. A. Karpicki, J. Schaitter i Sp., Stanisław Flon, drog. Ant. Kibitz, J. Jackimowicz, J. Kostkiewicz; w Białym: Kamienobrodzki; w Głogowiu: apt. J. Buras; w Jarosławiu: apt. K. Nohm i apt. L. Wisłocki; w Łęczycy: apt. E. Denker; w Łańcucie: apt. M. Saut; w Przemysku: apt. Wł. Świątalski; w Radowym: apt. J. Mielowski; w Ropczycach: apt. M. Żymirski; w Roszodzie: apt. J. Czarnoch; w Sokolowie: apt. J. Dańczak; w Strzyżowie: apt. W. Zajackowski; w Sądowej Wiesz: apt. W. Włodzimirski; w Krakowcu: apt. F. Walczak; w Radwanie: apt. M. Swiobrowski; w Jaworowie: apt. L. Lachowicz; w Lubaczowie: apt. L. Lachowicz; w Dobromilu: apt. M. Grolowski, jak również we wszystkich aptekach, drogowych i składach perfumeryj w Austro-Węgzech.

Salicyl wyrażnie lęda wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

**Nakładem Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie**  
wyszły następujące dziełka  
**Dra Antoniego Roickiego (Bergera)**  
lekarza praktykującego we Lwowie:  
**Poradnik dla Mężczyzn**  
w chorobach płciowych.  
Wydanie czwarte z rycinami. — Cena 1 złr., z przesyłką poczt 1 złr. 5 ct.  
**Poradnik dla Kobiet.**  
Z portretem autora. — Cena 40 cent., z przesyłką poczt. 45 cent.  
Dziełka powyższe sąby można we wszystkich znaczejzych księgarniach.

**D<sup>r</sup> ROICKIEGO**  
(A. BERGERA)  
Poradnik w słabosciach wenerycznych, kosztuje za pobraniem wraz z opakowaniem 1 złr. 50 ct.  
Ordynacja domowa w tydzień słabosciach od 3—5. Lwów, ul. Karola Ludwika, 1.7

**3 sklepy**  
i obszerna piwnica, z oknem na ulicę, zaraz do wydzierżawienia, w domu p. Ludwika Holzera, pod Nrem 296, róg ulicy Sandomierskiej i Nowej. 103 2-3

**Świadczenia wyzwolein**  
dla rzemieślników wszelkich zawodów, osobnie wykonane & kolorami, na dobrym twarzym pap. 30 ct. „Ipszym papierze“ . . . 40 „  
Zamiejscowi najlepiej uczynią przesyłając przekasem pocztowym jedną z tych kwot, tudzież 10 ct. na opłacenie porta.  
Kłopotyje odwrótnej pocztą Bractwa J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

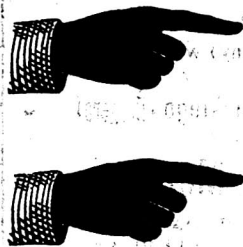
**Zakł Vortrefflich**  
majster blacharski  
w Rzeszowie, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Sal. Sebatia  
poleca Szan. Publiczności swojej  
**Pracownię i Skład**  
wzrostek, w zakresie blacharstwa wewnątrznych przedmiotów w wielkim wyborze.  
Jako to: 37-  
wannę różnej wielkości, naczyń kuchennych, lustrze olejne, szewce, kłaski itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą cynkową, cynkową i papp, uskutecznie również wszelkie — prawy starek.  
**WIELKI SKŁAD**  
Ceny umiarkowane.

**Maryazelskie Kropki Żołdkowe**  
znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołdki.  
Niezrównane przy braku apetytu, słabości, żołądka, wzdęciach, kwasności, odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, spągach, żółtaczce, obrzękach i wymiotach, bólach głowy (jeżeli to pochodzi z żołdki), kiszczkach, zaparczeniach, katarach, zapaleniach, Marka ochronna. Przetłuwane żołdki potrawami i napojami. Cena jednego opak. wraz z przepisem 40 ct., posiedzi 30 cent.  
Główny skład w aptoce Karola Brada w Kromyżu (Kremier) na Morawie w Austrii.

**Maryazelskie pigułki**  
przezcyszczaające. Od lat wiele skłoniem używane przy zapaleniu i wzdęciu, teras są sopte nasilowane, dlatego uważać należy uwagę na podobną markę ochronną i podpis aptekarska E. Brady w Kromyżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 8 pod. 1 złr. Na poprzednie nadesłałem należności kosztami i rubem złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłać.  
Maryazelskie kropki żołdkowe i maryazelskie pigułki przezcyszczaające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Ciepła składowa tydzień na przy każdej dzialezku pudełku w opisie użycia wymieniona.  
Przedwiez Maryazelskie kropki lub pigułki są do nabycia

w Rzeszowie u apt Antoniego Karpickiego, w Białym u apt. A. Brzyzja, w Bocku u apt. H. Gutego, w Kolbuszowej u apt. Fr. Bucaka, w Krasnie u apt. A. Żurawskiego, w Łęczycy u apt. Emila Denkera, w Łosku u apt. Ferd. Moszczęńskiego, w Roszodzie u apt. Włodzimierza Gierowskiego, w Ropczycach u apt. M. Żymirskiego i apt. M. Domianina, w Strzyżowie u apt. Andrzeja Dańczaka, w Sądowej Wiesz u apt. Jana Miszorskiego, w Tyssym u apt. Aloka Rozejowski, w Ulanowie u apt. J. Wroblekiego, jakoteż w wielkich miastkach w Galicyi. 99 5-43

**Słownik polsko-laciński**  
33 33-7  
Ms. A. Biblioteka państwa, obejmująca 4 tomy spisy (13 zeszytów), nabyła uczelnia za order ministerstwa 2 złr. w Dyrektur. Uniwersytetu i t. Goszczanym.



# Piwo Pilzneńskie

(Schank)

108 1-2

z browaru mieszczańskiego w Pilźnie,  
począwszy od 20. listopada b. r. na szklanki i całemi beczkami  
poleca skład  
**St. Jaśkiewicz w Rzeszowie.**

## Ogłoszenie.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości Waszych Panów c. k. Urzędników państwowych, iż podejmujemy się dostarczenia uniformów nowem rozporządzeniem Wys. c. k. Ministerjum przepisanych, a to pod następującymi przystępnymi warunkami, a mianowicie:

- 1) po cenach niższych niż to ogłoszą przedsiębiorcy wiedzący.
- 2) nie ustępujących co do dobroci materiału, jakości co do dokładności i elegancji odrobienia wiedeńskim.
- 3) na spłatę umiarkowanemi ratami wcale zawartej umowy.

Zadaniem naszym jest przyjęcie z pomocą rękodzielnikom krajowym, którzy skutkiem nowo otwierającej się konkurencji wiedeńskiej, zagrożeni są upadkiem swego materialnego bytu, a również pragniemy ułatwić Szanownym Odbiorcom nabywanie nowych uniformów pod najdogodniejszymi i najprzystępniejszymi warunkami.

Zywiąc nadzieję, że Wni Panowie c. k. Urzędnicy państwowi raczą nam uwzględnić swego popiercia tak ze względu na rozwój krajowego rękodzielnictwa, jakoteż z uwagi na własną korzyść, kreśliśmy się

z głębokim szacunkiem

**FRÖHLICH i TELLER**

Skład sukna i kortów,  
w Rzeszowie, ulica Farna.

## A. Borówka

90 w Rzeszowie, 8-7  
poleca na sezon jesienny i zimowy:

- Sukna i korty an obrzuta męskie,
- Flanele kolorowe,
- Sukna nieprzemakalne na barki, bandy i kurtki myśliwskie,
- Gotowe barki i kurtki,
- Serdaki męskie, damskie i dziecięce

po cenach najprzystępniejszych.

Za 4 centy

Wydawca Henryk Uncyry. — Odpowiedzialny Redaktor Władysław Wotankiewicz.

## IZYDOR WOHL

87 ulica Sykietnoka l. 6 9-7

## WELWOWIE

połca Szaa. P. T. Publiczności

swój WYŁĄCZNY SKŁAD

## HERBATY

### ROSSYJSKIEJ.

Kawow. dok. czarna	1/4 kilo	1 1/2
Szaron. wjorna	" "	1 1/2
Melange karawnow.	" "	2 1/2
Pu-owa	" "	2 1/2
K. & S. Papow	10st r. 60 kop.	2 1/2
Wylawki	wyborna " 3 1/2	3 1/2
	H prima " 3 1/2	3 1/2
	10st plus ultra " 2 1/2	2 1/2

Lastkowe zielenki odwrabia pocztą.

Opakowanie franko, kuponem rabat.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

## Podarek od Św. Mikołaja

dla grzecznych i pilnych dzieci

skredził JAN KRAWECKI

Z pięcioma rycinami kolorowanymi.

Cena egzempl. oprawn. 1 złr. 40 ct.  
s przesyłką poleconą 1 " 60 "

## KSIEGARNIA

J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie

połca następujące

# Kalendarze na rok 1890

- Kalendarz kartkowy (do zdzierania) 60 ct.
- ścienny 20 ct.
- kieszonkowy 20 ct.
- „Ananas“, kalendarz humorystyczny 60 ct.
- „Bławatek“, kalendarzki damski, w o-prawie 75 ct, broszur. 50 ct.
- „Figa“, kalendarz humorystyczny dla Pa-nów i ciekawych Pan 30 ct.
- Ilustrowany kalendarz „Ogniska Domo-wego“ 50 ct.
- Kalendarz powsteczny galicyjski 50 ct.
- „Różowego Domina“ 50 ct.
- adrowia 50 ct.
- „Lwowskianka“ dla wszystkich, kalendarz humorystyczny 36 ct.
- Rapularz 40 ct.
- „Śmigus“, kalendarz Ilustrowany humo-rystyczny 50 ct.
- Kalendarz czarno-biały „Śmigus“ 50 ct.
- Ungra kalendarz ilustrowany 72 ct.

## Ulubiony walc

IVANOVICIA

p. l.:

## Valurile Dunari

(Donauwellen Walzer)

z piękną kolorowaną kartą tytułową  
tylko za 50 cent.

Za nadaniem 55 cent wysyłam pocztą franko pod opaską.

Księgarnia J. A. Pelara  
(H. Czerny)  
w Rzeszowie.

## Tegorocznego nalewania!

**MATTONIEGO**  
**GISSHÜBLER**

napój orzeźwiający stołowy,  
J. Schuster i Spółka w Rzeszowie.

jak również inne  
**Wody mineralne naturalne,**  
przewyższające swoją wartością higieniczną wszelkie wyroby sztuczne, poleca handel.

## Komisyja informacyjna (lekyjna)

Towarzystwa wzajemnej pomocy uczelń Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Collegium novum, sala IV. — codziennie od 2—3) poleca Szan. Publiczności z grona uczelń Uniwersytetu uzdolnionych korepetytorów, guwernorów, pedagogów i kierowników wyrobowania dzieci, tak w miejscu jak i na prowincy, nadto dydaktyków, dependentów, pisarzy, w ogóle ludzi do wszelkich zajęć intelektualnych. — Za kwalifikacyjne polece-nie osób rozp. się — informacyj i w-jadnych wydziałe się bezinteresownie.  
G. Grossbard.